

DZIŚ PEŁNA TABELA LOTERII

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Proszek od BOLU GŁOWY KOWALSKINA PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Narada min. Becka z królem Karolem

Tematem rozmów: wspólna granica polsko-węgierska i granica polsko-rumuńska

Dnia 18 b. m. w godzinach wieczornych minister Spraw Zagranicznych Józef Beck wyjechał do Rumunii. Min. Beck w dniu 19 b. m. był przyjęty w Galacu przez króla Rumunii Karola II.

celem odbicia konferencji z królem Karolem II wywołała olbrzymie wrażenie w Europie. Jasnym jest, że rozmowy toczyć się będą w sprawie węgierskiej. Trzeba jeszcze dodać, że dyr. gabinetu Ministra Spraw Zagranicznych p. Michał Lubieński wyjechał do Budapesztu celem odbycia rozmów z rządem węgierskim.

Siłą faktu rząd Polski może przyczynić się do znalezienia wyjścia z tej sytuacji, może do prowadzić do porozumienia węgiersko-rumuńskiego i spowodować rozwiązanie obaw Buksztu w stosunku do Budapesztu. Wydaje się, że właśnie w tym kierunku pójdą wysiłki min. Becka.

ca mniejszość rumuńska. W kołach politycznych przypuszczają, że Rumunii mogłyby przypaść ten skrawek Rusi Przykarpackiej. Byłoby to bardzo wskazane ze względów strategicznych albowiem dotychczasowa granica polsko-rumuńska biegnie na niektórych odcinkach zbyt blisko granicy sowieckiej.

Węgrom 9 powiatów, zamieszkałych przez Węgrów z miastem Koszyce, ale wyłącza Użhorod, stolicę Rusi Przykarpackiej. Budapeszt uznał odpowiedź Pragi za niewystarczającą.



Benesz wyjechał do Sowietów

Zmuszono go, aby opuścił Czechosłowację

PRAGA. B. prezydent Republiki, dr. Benesz opuścił Czechosłowację udając się via Rumunię i Związek Radziecki jako by do Chicago, gdzie ma wyklądać na jednym z tamtejszych uniwersytetów.

krótszym, a jeszcze podczas swego tutaj pobytu, wstrzyma się od jakiegokolwiek akcji politycznej.

P. Benesz udał się do Bukaresztu samolotem. Do Cluj, na terytorium rumuńskim, b. prezydentowi Beneszowi i jego małżonce towarzyszyli 3 detektywi którzy z Cluj powrócili do Pragi.

Nagły wyjazd ministra Becka do Rumunii celem odbicia konferencji z królem Karolem II wywołała olbrzymie wrażenie w Europie.

Krzyże i Medale Niepodległości dla uczestników walk o Zaolzie

PRAGA. Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej uzupełniający rozporządzenie o Krzyżu i Medalu Niepodległości ustanowionym, że Krzyżem i Medalem Niepodległości odznaczone będą również osoby, które zasłużyły się czynnie w okresie walk powstańczych o wyzwolenie w roku 1938 Śląska Cieszyńskiego za Olz.

W dniu 18 b. m. w godzinach popołudniowych odbyło się, pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Osobom tym Krzyż i Medal Niepodległości można nadawać do dnia 31 marca 1939 r. na podstawie zgłoszeń, złożonych najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 r.

Ohydna zbrodnia seksualna Wędrowny blacharz bestialskim mordercą

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dzieci zauważyły kilka psów w polu, które rozkopywały ziemię. Dzieci zbliżyły się do psów i stwierdziły, iż na niewielkiej głębokości znajdują się zwłoki dziecka. Natychmiast powiadomiły zarząd majątku Kościuszków, gm. Kutno, na którego terenie znajdowały się zakopane zwłoki. Na miejsce przybyła policja.

Władysławy Bagrodzkiej, lat 10, zamieszkałej przy ul. Chodkiewicza nr. 76 w Kutnie. Oględziny wykazały, że zbrodni dokonano na tle seksualnym przy pomocy nożyc. Ze zwłok wykrojone były pośladki oraz narządy płciowe.

stalskiej zbrodni widniały rany zadane — jak ustaliła komisja sądowo-śledcza — nożycami grubymi, jakich używają blacharze, powzięto przypuszczenie, że morderstwa dokonał wędrowny blacharz.

jednak policja stwierdziła, że jest on bestialskim mordercą. Ponieważ na terenie województwa warszawskiego było kilka zaginionych dziewczynek w wieku 9 — 12 lat, policja przypuszcza, że zbroczenie Gryming ma więcej ofiar na sumieniu i w tym kierunku prowadzone jest energiczne dochodzenie.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o rozciągnięciu na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego oraz uzupełniający w związku z powyższym niektóre przepisy tej ustawy.

PEŁNA TABELA LOTERII Pierwsza klasa - 1-szy dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Staża dzienna wygrana z 5.000 pada na nr. 139597
Zi. 5.000 na nr. 48144 50952 126912
Zi. 2.000 na nr. 85848

Wygrane po zł 25

46 779 1792 2417 731 42 3803 4342 536
595 6838 7240 650 731 8610 17 912 9032
734 65

Wygrane po zł 62.50

30266 92141 315 88 399 907 93802 94081
113 52 472 672 750 95383 740 982 5 96184

Wygrane po zł 125

10117 107 12 34 394 562 997 32306 72 967
613 85 848 56 33107 347 84 439 542 686

Wygrane po zł 62.50

548 1293 384 438 2108 802 31 3025 72
230 511 996 4799 5113 45 968 7491 602

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Staża dzienna wygrana z 20.000 pada na nr. 100629
Zi. 15.000 na nr. 111301

Wygrane po zł 125

Zi. 5.000 na nr. 106730
Zi. 2.000 na nr. 33581 129611
Zi. 1.000 na nr. 16502 40044 65408 150824

Wygrane po zł 62.50

548 1293 384 438 2108 802 31 3025 72
230 511 996 4799 5113 45 968 7491 602

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Staża dzienna wygrana z 20.000 pada na nr. 100629
Zi. 15.000 na nr. 111301

Wygrane po zł 125

Zi. 5.000 na nr. 106730
Zi. 2.000 na nr. 33581 129611
Zi. 1.000 na nr. 16502 40044 65408 150824

Wygrane po zł 62.50

548 1293 384 438 2108 802 31 3025 72
230 511 996 4799 5113 45 968 7491 602

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Staża dzienna wygrana z 20.000 pada na nr. 100629
Zi. 15.000 na nr. 111301

Krwawa masakra

We wsi Zablocie, gm. Naremicie, pow. wieluńskiego go, w czasie odbywającego się wesela w zagrodzie Jan...

Dzień obójczy

Policja w Karczewie otrzymała anonim, że mieszkanca w Karczewie, Leokadia Nowicka, pozabawiła życia swe kilkumiesięcz...

Cudem ocalony

Wczoraj rano około godziny 7.30 przy zbiegu ul. Koszykowej i Al. Ujazdowskiej w Warszawie...

DINOL - DONT zeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW



Nagrobek na mogile s. p. kpr. Serafina, na cmentarzu w Marcinkcach, którego uroczyste poświęcenie odbyło się w obecności dowódcy KOP gen. Krus...

SREBROL« czyści doskonale Aluminium, szkło, metale.

Gwardia królewska w akcji przeciw powstańcom

JEROZOLIMA. Zgodnie z wczorajszą decyzją, pułk gwardii angielskiej „Cold Stream Guards” wkroczył do starej dzielnicy Jeruzolimy...

Rewelacyjne dokumenty

RIO DE JANEIRO. Minister sprawiedliwości zapowiedział opublikowanie dokumentów w sprawie planowanych no...



Milionowe zamówienie na broń i amunicję

WASZYNGTON. Departament wojny rozdzielił zamówienia na broń i amunicję na ogólną kwotę 9 milionów dolarów...

Ujawnienie wielkiej afery w urzędzie policyjnym

NOWY JORK. Tutejsze władze bezpieczeństwa wpadły na ślad wielkiej afery korupcyjnej, która wywołała duże wzburzenie opinii publicznej.

Prezydent polijii nowojorskiej stwierdził podczas niespodziewanej inspekcji urzędu policji w Brooklinie brak większości aktów policyjnych...

Kongres kobiet muzułmańskich wysłał depeze, omawiające sprawy palestyńskie

KAIR. Na zakończenie obrad kongresu kobiet muzułmańskich, postanowiono wysłać depeze do Papieża, do Mussoliniego, Hitlera, Chamberlaina...

Statek obłożony sekwestrem gdyż właściciel nie może pokryć pretensyj

KRÓLEWIEC. Sprzedany w swoim czasie przez Ligę Morską i Kolonialną pięciomasztowiec „Elemka”, który wypłynął z Gdyni pod nazwą „Andromeda” do Królewca...

Wesoły Kącik

Pańskie nazwisko?!

Pociąg dojeżdżał do stacji. Zapykawałem się już do wyjścia, kiedy podszedł do mnie konduktor.

— Poproszę pana o nazwisko.

— O co chodzi? — zdziwiłem się.

— Chciałbym wiedzieć, jak pan się nazywa.

— A po co to panu? Nie widzę potrzeby się przedstawiać.

Konduktor zmarszczył czoło.

— Więc pan mi nie poda swego nazwiska?!

— Nie!

Przechodził akurat kontroler.

— Co się stało? — spytał kontroler.

— Pytałem tego pana o nazwisko. Nie chce wyjawiać!

Kontroler spojrzął na mnie podejrzliwie.

— Człowiek, który ukrywa swe nazwisko musi mieć nieczyste sumienie — mruknął — Pan pozwoli ze mną!

— Dokąd?

— Do zawiadowcy stacji.

Ponieważ pociąg stanął poza wiadowca wysłuchał kontrolera i zwrócił się do mnie:

— Dlaczego pan ukrywa swe nazwisko?

Uparłem się.

— Nie ukrywam! — oświadczyłem chłodno. — Ale nie widzę potrzeby go wyjawiać!

Zawiadowca pobrażliwie pokręcił głową.

— Niech się pan przyzna co pan przeszkrobał? Co pan ma na sumieniu? Jakież zabójstwo? Kradzież? A może pan uciekł z więzienia.

— Czy pan oszalał?! — obużyłem się.

Zawiadowca ujął mnie pod rękę.

— Znamy się na tych oburzeniach, znamy! Każdy przestępca się obraża! Pan pozwoli na interwencję policji.

Straciłem wreszcie cierpliwość.

— Co to wszystko znaczy, do licha! Proszę mi najpierw powieść, czego panowie ode mnie chcą! Po co panom moje nazwisko?!

Zawiadowca spojrzął pytająco na kontrolera.

Kontroler wzruszył ramionami.

— Nie wiem. O nazwisko pytał konduktor.

Wzwanano konduktora.

— Pan chciał ustalić nazwisko tego pana. Po co?

Konduktor uśmiechnął się do zwiadowcy.

— Bo jedna pasażerka mnie o to prosiła. Podobno 2 lata temu była z tym panem u pewnych znajomych i ten pan opowiadał świetny dowcip. A ona sobie nie mogła przypomnieć! Więc chciała się dowiedzieć, czy to ten sam pan!

Napoleon Sąddek.

Wicewojewoda Malhomme o wielkiej pracy

jaka dokonana została na terenie Śląska Zaolzańskiego

CIESZYN. W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. delegat wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej Śląsk, wicewojewoda Malhomme zobrazował pracę, jaka dokonana została na terenie Śląska Zaolzańskiego przez poszczególne urzędy cywilne.

Kolejnictwo. Organizacja kolejnictwa na zajętych terenach szła bardzo sprawnie. W kilka minut po wkroczeniu pierwszych oddziałów wojska polskiego wjeżdżał do danej miejscowości pociąg polski z kolejarzami, którzy natychmiast obejmowali obiekty kolejowe. Natychmiast obsadzono wszystkie posterunki służbowe, uruchomiono niezbędną ilość pociągów pasażerskich i towarowych.

Poczta — przejmowanie urzędów pocztowych odbywało się etapami w miarę zajmowania terenu przez armię. Tuż za wojskiem posuwały się samochody pocztowe, przywoząc potrzebne materiały, oraz personel, który natychmiast obejmował służbę.

Organizacja skarbowości — na objętym terenie uruchomiono wszystkie urzędy skarbowe, które istniały tu dotychczas. Dotychczas uregulowano już szereg spraw skarbowych.

Policja — w dziedzinie organizacji władz bezpieczeństwa rozszerzono działalność komendy powiatowej w Cieszynie Wschodnim na powiat w Cieszynie Zachodnim i utworzono 2-gą komendę powiatową we Fryszacie, oraz ustanowiono szereg posterunków.

Sprawy aprowizacyjne — niezależnie od bezpośredniej działalności kupiectwa rozprowadzono za pośrednictwem spółdzielni „Ziemia” artykuły pierwszej potrzeby, wydając jednocześnie zarządzenia, przeciwdziałające spekulacji tymi artykułami oraz dotyczące ujawniania cen i ustalające ceny maksymalne.

Ogółem dostarczono na teren Śląska Zaolzańskiego tuż po wkroczeniu wojsk do poszczególnych miejscowości 166.500 kg. środków żywności.

Sprawy przemysłowe: wszystkie zakłady przemysłowe na całym terenie Śląska Zaolzańskiego, od pierwszej chwili wkroczenia wojsk polskich, pracują bez żadnej przerwy. W poszczególnych zakładach mianowano komisarzy oraz komendantów wojskowych, którzy czuwają nad ciągłością pracy i bezpieczeństwem zakładów.

Inspekcja pracy. Na objętym terenie przystąpiono do zorganizowania inspekcji pracy, której zadaniem w pierwszym rzędzie jest uregulowanie plac robotniczych w przemyśle w walucie złotowej.

Ubezpieczenia. W tym zakresie przejęto ubezpieczalnie i kasy chorych.

Pośrednictwo pracy. Sieć dotychczasowych urzędów pośrednictwa pracy została utrzymana. Urzędnicy przystąpili ostatnio do prac wstępnych.

Sprawy sanitarne. Delegat urzędu wojewódzkiego do spraw sanitarnych przejął tutejsze szpitale, lecznice, sanatoria i przytulnię, wydając odpowiednie zarządzenia.

Rolnictwo. W tym zakresie przejęto spółdzielnie rolnicze, ustanowiono komisarzy w spółdzielniach robotniczych kredytowo-oszczędnościowych i rozwiązano kółka rolnicze. Jesienne roboty w polu są w tym sezonie znacznie opóźnione przez Czechów. Wielką pomoc niesie tu wojsko.

Lasy państwowe. Dyrekcja lasów objęła na tutejszym terenie 4 nadleśnictwa, tartak państwowy w Jablonkowie, 9 państwowych majątków rolnych, mleczarnię w Cieszynie Zachodnim, oraz ożarnię i rafinerię w Mostach.

Szkolnictwo. Jak wiadomo, na całym terenie Śląska Zaolzańskiego zarządzono ponowne wpisy do szkół. Wyniki tych wpisów z terenu powiatu cieszyńskiego były już opublikowane. W powiecie fryszackim zaś wpisy są jeszcze w toku. Wyniki ich wykazują wszędzie niezmiernie polską część dzieci, gdyż dominująca część dzieci wpisuje się do szkół polskich.

Diament wartości 80 tys. funt. szter. zakupiony przez firmę holenderską

RIO DE JANEIRO. Czwaroty co do wielkości diament świata nazwany „prezydent Vargas” został znaleziony w kopalniach Minas Geraes. Jak słycać olbrzymi ten diament został sprzedany za cenę 80 tysięcy funtów szterlingów pewnej firmie holenderskiej i ma być niebawem wysłany do Amsterdamu. Po oszlifowaniu brylant będzie wystawiony na sprzedaż w Anglii.

Ostry atak „Prawdy” na komisarza oświaty w Sowietach

MOSKWA. „Prawda” atakuje w sposób niezwykle ostry ludowego komisarza oświaty republiki rosyjskiej Tiurkina, który zarzuca niedostarczenie szkolnych podręczników, niewykonanie planu budowy szkół itp.

Dziennik przypomina Tiurkinowi, iż otrzymał on ostrzeżenie na sesji najwyższej rady republiki rosyjskiej, że jeżeli nie usprawni pracy swego resortu, to będzie musiał ustąpić.

Wystąpienie „Prawdy” przeciw Tiurkinowi uważać należy za zapowiedź bliskiego usunięcia go z zajmowanego stanowiska.

Zwłoki ś.p. plk. Prażmowskiego przywieziono do kraju

CHORZÓW. W środę o godzinie 6.45 przybył do Chorzowa Starego wagon wojski, wiozący zwłoki ś.p. plk. Beliny Prażmowskiego.

Po przybyciu pociągu wagon ze zwłokami ustawiono na boczny torze. Na przybycie wagonu oczekiwali przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych oraz organizacji społecznych.

Trumna, ustawiona w wagonie, pokryta jest flagą narodową i zasypana mnóstwem wieńców i kwiatów.

Samolot i poczta splonęły

Pasażerowie zostali uratowani

NOWY JORK. W pobliżu miejscowości Montgomery w stanie Alabama wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot linii komunikacyjnej, kursujący pomiędzy Nowym Orleanem a Atlantą, zmuszony był do lądowania, gdyż zapaliło się skrzydło samolotu, a jeden z motorów oderwał się.

Lądując na zupełnie przypadkowym lotnisku, którym było zorane pole, pilot zdołał uniknąć poważniejszych następstw katastrofy, tak że 11-tu pasażerów samolotu wyszło z wypadku bez szwanku.

Pilot i jego pomocnik, ratując pasażerów, ulegli stosunkowo lekkim oparzeniom.

Samolot i ładunek poczty splonęły doszczętnie.

6 ofiar śmiertelnych wielkiej katastrofy samolotowej

LONDYN. Dwa samoloty królewskich sił powietrznych zderzyły się wczoraj wieczorem nad Dunmow Park w hrabstwie Essex i spadły na ziemię w płomieniach.



ZDROWIE i zdolność do pracy to skarby najcenniejsze. Utrzymujcie organizm w sprawności, zabezpieczajcie się w porę przed chorobami, nie szkodzić mimowolnie żołądkowi, jedzcie i pijcie umiarkowanie, w niedomaganiach regulujcie organy trawienia, stosujcie ZIOŁANOL 3 ŻOŁĄDKOWO-KISZKOWE Dr. BREYERA. Żądajcie wszędzie! Wytwórnia POLHERBA, Kraków-Podgórze.

Co 2-ci SZOFER to uczeń PRYLIŃSKIEGO

Badacz Pisma Świętego znął się nad żoną na tle religijnym

W wileńskim Sądzie Apelacyjnym była rozpatrywana sprawa badacza Pisma Świętego, Antoniego Michalowicza z Oszmiany, oskarżonego o znęcanie się nad żoną na tle religijnym. Akt oskarżenia zarzuca sekciarzowi, że więził żonę i nie dawał jej pożywienia, ponieważ chodziła do kościoła katolickiego. Sąd

Okręgowy skazał Michalowicza na 7 lat więzienia.

Na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym Michalowiczowa zeznała, że mąż znęcał się nie tylko nad nią, ale również i nad dziećmi, gdy się modlili. Oskarżony przyznał się do bicia i znęcania się nad żoną. Twierdził jednak, że nie czynił tego na tle religijnym, lecz dopuszczał się tych czynów z tego powodu, że żona go zdradzała.

Na skutek opinii psychiatrów sąd skazał Michalowicza na zamknięcie w domu dla obłąkanych, ponieważ Michalowicz przebywał już w zakładzie dla umysłowo chorych i jest niebezpieczny dla otoczenia.

WYKADKI DO UST SZACHA

Advertisement for 'WYKADKI DO UST SZACHA' featuring an illustration of a woman's face and text: 'gwarantujemy pięknych i pełnych ust. Wyrabiane w naturalnych odcieniach. UST SZACHA Warszawa'.

K. RYLSKI

Tajemnica Czarnego Damy

SENSACYJNA POWIEŚĆ
WSPÓŁCZESNA OSNUTA NA
PRAWDZIWYCH ZDARZENIACH

Irena kategorycznie odmówiła oddania Seweryna w ręce Światła. Zapewniła, że Poradzi został starannie odseparowany od świata i zaproponowała zgładzić Puchałę.

Odpowiedź Iry wywarła piorunujące wrażenie na obecnych. Zwrócili wszyscy twarze w tę stronę, skąd przed chwilą słyszeli jej głos i jeden po drugim jakby nie wierząc własnym uszom, zapytywali:

Co takiego?
— Puchałę?...
— Dlaczego on a nie inny?

Hetmański był również zaskoczony odpowiedzią Iry. Czuł, że władza wyślizguje się z jego rąk i przechodzi w ręce tej energicznej, na wszystko zdecydowanej kobiety. Nie chce jednak dać poznać po sobie, co myśli i zwracając się w stronę Iry, spokojnym głosem pyta:

— Coś ty powiedziała Iro?...
— Powiedziałam zbyt wyraźnie, by dwa razy powtarzać to samo!...
— Puchałę?!

— Tak jest... Nie dziwcie się temu... Tyś sam przed chwilą powiedział że Puchała jest naszym najniebezpieczniejszym wrogiem... Jest o wiele groźniejszy niż znajdujący się w naszych rękach Seweryn Poradzi... Ira usiłuje za wszelką cenę odwrócić uwagę braci od kochanego Seweryna...

— Zgadzam się z tobą — odzywa się Hetmański — Puchała jest istotnie naszym zaciekłym wrogiem i nie wiem, jak długo będę się musiał właśnie przed nim ukrywać... Jak długo będę odcięty z powodu ostatnich zdarzeń od Warszawy...

— Bardzo krótko — odzywa się Ira stanowczym głosem.
— To znaczy, że ty sama Iro... — nie ukrywa Hetmański swej radości.

— Tak!... Ja sama z nim się załatwię...
— Z Puchałą? — pytają niektórzy z niedowierzaniem.

— Tak jest, z Puchałą... Przysięgam ci, że jeszcze wtedy, kiedy zaczął nam nagle deptać po nogach... Czy pamiętacie ten pościg...
— Oczywiście, to jest człowiek zdolny do wszystkiego...

— I wierzysz w to Iro, że to się uda tobie?...
— Wierzę w swoje siły i ta wiara nigdy dotąd mnie nie zawiodła — podnosi Ira ręce w górę jak do przysięgi. — Wolę sama zgładzić Puchałę, niż przy-

czynić się jednym skinieniem głowy do nieszczęścia tamtego...

— A mnie się zdaje, że lepszym wyjściem byłoby jednak śmierć Poradkiego... Krok pewny i wyniki również pewne...

— Nie... My nie narażamy się na żadne niebezpieczeństwa... Pokażemy wreszcie tym, którzy gotowi pójść w ślady Puchały, jaki ich czeka los... Świat przekona się raz jeszcze, czego jest w stanie dokonać czarna dama.

Piękna kobieta o białych wargach i uśmiechu demona panuje tu nad nimi. Hetmański usiłuje ją przekonać, że gra jaką teraz podejmuje jest bardzo niebezpieczna, że naraża swoje życie, ale nadaremnie. Ira trwa nadal przy swoim planie, nie chce nawet przyjąć zaofiarowanej przez niektórych „braci” pomocy.

— Z Puchałą spotkam się sam na sam... Nie chcę mieć żadnych świadków przy tym spotkaniu... Poradzę sobie sama...

Nastroj w czarnej sali posiedzeń zmienia się. Nikt nie śmie więcej sprzeciwić się. Wszyscy są pod wpływem tej kobiety, która przewyższa ich odwagą i krwiożerczością swoich pomysłów.

Hetmański zapala papierosa. Nie może ukryć uśmiechu zadowolenia, który błąka się w kącikach jego ust. Bo projekt Iry w gruncie rzeczy bardzo mu się uśmiecha. Już dawno marzył o tym, by Puchałę usunąć z drogi... Ileż to brakowało by się z nim „załatwić” podczas rewizji w mieszkaniu przy ulicy Marszałkowskiej?...

— A mnie się zdaje, że plan ten nie zrodził się u ciebie teraz, Iro... — patrzy się Hetmański po przez szczeliny swych zwężonych oczu.

— Zawsze pamiętam o naszych nieprzejednanych wrogach! — odcina się Ira.

— Kiedy chcesz przystąpić do „roboty”?
— Jak najprędzej! Nawet jutro... Nie ma dużo czasu do stracenia...

— Jesteś pewna Iro, że „tamten” nie będzie nam nadal — przeszkadzał? — pyta się Hetmański.

— Biorę na siebie odpowiedzialność...
— To znaczy, że „Seweryn Poradzi” może wrócić do domu?

— Powinien to zrobić jak najprędzej. Największym jego błędem było opuszczenie domu... Tym bardziej, że miał tak świetny „dowód” swojej niewinności.

Z. LIRSKI

GDZIE MOJ MAŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TRÓJGA LUDZI, RZUCONYCH NA FALĘ LOSU

Wiosną 1914 roku magazynier w wielkim składzie żelaza w Warszawie, Józef Biernacki, zakochał się w Niemce Schultz i porzucając żonę, uciekł z kochanką do Kalisza, gdzie wiódł szczęśliwy żywot aż do dnia w którym stwierdził, że Marta go zdradza. Między kochankami doszło do wawy, w wyniku której Marta porzuciła go.

Józef zamierzał wrócić do Warszawy. Wybuchła wojna i Niemcy wkroczyli do Kalisza, urządzając pogrom. Józef został ujęty i miał zostać rozstrzelany. Zdołał jednak uciec i po wielu przygodach dotarł do Gdańska, gdzie ukrył się na statku amerykańskim. Został tam wykryty, a mimo to kapitan, człowiek szlachetny, nie traktował go jak więźnia i przyrzekł, że nie wyda w ręce władz emigracyjnych.

Gdy statek zarzucił kotwicę w nowojorskim porcie handlowym, Józef zbiegł ze statku i zmieszal się z tłumem. W dzielnicy portowej natknął się na jakiegoś podejrzanego jegomościa mówiącego po polsku, który przyrzekł mu pracę i zaprowadził do niejakiego Grabika, któremu oświadczył, że Józef dopiero przyjechał do Nowego Jorku i szuka pracy.

— Dopiero dzisiaj przyjechał, a już chce mieć pracę... hm... — wypuścił smugę dymu tegi jegomość.
— Dlaczego jest przebrany za marynarza?

Nieznamy coś powiedział, czego Józef nie rozumiał. Powiedział to wprawdzie po polsku ale słowa były tak przekręcone i tak dziwnie brzmiały, że Józef nic nie rozumiał.

— Hm... dziwnym językiem mówią ci amerykańscy Polacy — pomyślał.

Tegi jegomość zeszedł z kanapy i zaczął spacerować po pokoju, nie mówiąc słowa.

Nagle zatrzymał się tuż przy Józefie i wyjmując cygaro z ust, zapytał:

— Czy masz pieniądze?
— Nie — odparł Józef, odczuwając wstręt do tego tegiego jegomościa, który z miejsca zaczął go tykać.

— Czy chciałbyś znaleźć pracę?
— Oczywiście...
— No, to otrzymasz... Jak się nazywasz?

— Józef Brudziński... — postanowił Józef nie podawać swojego prawdziwego nazwiska.

— Kali dżab meken sztanki... — rzekł tegi jegomość do młodzieńca w zniszczonym płaszczu.

Dopiero teraz Józefowi wpadło na myśl, że musi to być żargon używany przez tutejszy świat podziemny. Z tego by wynikało, że swoją pierwszą znajomość w Nowym Jorku zawarł z przedstawicielem świata podziemnego. W takim razie musi stąd może liwie najszybciej się wynieść, ponieważ może jeszcze brzydko wpaść.

Młodzieniec w zniszczonym płaszczu opuścił pokój. Również i Józef instynktownie skierował się w stronę drzwi. Tegi jegomość ujął go jednak za ramię i zapytał:

— Dokąd?

— Dziękuję panu za pracę... Proszę mi pozwolić oddalić się... — rzekł Józef stanowczo.

— Młodzieńcze, tylko bez pośpiechu... Przy drzwiach stoi zdrowy, silny Murzyn... Poczekaj tu z łaski swojej... Chcę ci dać pracę, a ty uciekasz?

— Nie chcę od pana pracy, proszę pozwolić mi odejść...

— No, jeśli nie chcesz pracy, to powędrujesz do więzienia...

— Do więzienia? — zdziwił się Józef.

— Tak, do więzienia... Dostałeś się tutaj nielegalnie... I jeśli będziesz taki arogancki, to jutro powędrujesz do więzienia, rozumiesz?

Józef instynktownie zadrżał. Słowa Grabika podziały na niego jak uderzenie maczuga...

— Ale czego pan właściwie żąda ode mnie? — zapytał drżącym głosem.

— Dam ci pracę, rozumiesz? Otrzymasz za nią dwadzieścia pięć dolarów, a jeśli okaże się, że nadajesz się do tej roboty, wtedy będziesz dobrze zarabiał

— Nie mieliśmy tej pewności czy „twój” spadnie nam pewnego pięknego poranku na kark. Szczególnie po tym liście... Zresztą nie mówny w tej o minionym... Co się stało, nie odstanie się...

— Należy jednak zachować ostrożność — dodała któryś — Maryla Sorczyńska dała znać, że Puchała był też w biurze Poradkiego, sprawdził księgi i kasę...

— Takie drobnostki dadzą się załatwić... — o powiada inny „brat” — „Poradzi” wróci teraz do domu i przywiezie ze sobą całą sumę, jakiej brak kasie... Takie postępowanie wzbudzi z powrotem zafanie... A na odegranie reszty zostawmy naszemu Poradkiemu... On najlepiej swą rolę odegra...

— Doskonały pomysł — przytakuja bracia...
— To jest najbardziej wskazana droga dalszego działania...

— Poradzi musi być przygotowany na mecz śledztwo tak ze strony żony, jak zarzuty Puchały...

— Oczywiście... Oczywiście... ja już o tym pomyślałem i przyszykowałem odpowiednie „powody” nieobecności Poradkiego w ciągu tych kilku dni. Poradzi nie boi się śledztwa Puchały...

— A dla mnie nie ulega wątpliwości, że Puchała nie tylko zechce przesłuchać Poradkiego ale i aresztuje go...

— Tego nie obawiajcie się, bracia białego zakonu... Zostawcie tę sprawę mnie do rozstrzygnięcia. Postaram się o to, by nie doszło ani do pierwszej ani do drugiej ewentualności... — odezwała się Irena.

— Tak to mam rozumieć Iro?...

— Po prostu tak jak powiedziałam... Puchała nie zdąży ani przesłuchać ani aresztować Poradkiego. Będzie już miał bowiem do czynienia ze mną...

— Gdyby tak rzeczywiście był...
— To byłoby wspaniałe!...

— O jedno tylko proszę: by Poradzi przyjechał do domu dopiero za dwa dni... Zjawi się on wtedy, kiedy dowiecie się, że Puchała nie myśli już o Poradkim... Ze jest zajęty mną — czarną damą...

— Jak ty to zrobisz Iro? — pytają bracia patrząc na nią z uwielbieniem.

— Przede wszystkim muszę mieć tę pewność, że mój Poradzi przestaje istnieć dla Białego Zakonu... Po wtóre, muszę otrzymać wydany tu przez wyrok śmierci na Puchałę...

Hetmański zgryza zębami, nie może jednak tej sytuacji niczego zrobić dokonać. Bracia Białego Zakonu wraz z wodzem swoim zgadzają się zarówno na jeden jak i drugi warunek, postawiony przez Irenę.

Kiedy Ira opowiedziała dokładnie w jaki sposób zamierza zgładzić upatrzoną ofiarę, zapadła na sali posiedzeń cisza. Hetmański wstaje z miejsca by dokonać obrzędu. Powoli słowo po słowo odczytuje wyrok śmierci wydany na inspektora policji — Puchałę...
(Dalszy ciąg jutro).

i żył bez troski — uśmiechnął się tegi mężczyzna i wpił swe wodniste oczy w twarz Józefa...

— Ale na czym polega ta praca? — nie ustępował Józef, pomimo że domyślał się już jakiego rodzaju może to być praca.

— Bardzo lekkie zajęcie... Nie będziesz musiał dużo pracować... A musisz wiedzieć, że u nas w Ameryce pracuje się na ogół bardzo ciężko...

— Ale na czym polega ta praca?

— Czy chcesz jeść? Na pewno jesteś głodny, tegi jegomość nie odpowiedział na pytanie Józefa... A czy chcesz pieniądze. Mogę ci dać dolara... Jak widzisz, Grabik jest porządnym człowiekiem... U mnie nie daje się z góry pieniędzy... Ale moim zdaniem jest to zła metoda... Jeśli przed tym widzi się pieniądze, to nabiera się chęci do pracy, cha, cha, cha...

Zanim jeszcze Józef zdołał odpowiedzieć, Grabik nacisnął guzik dzwonka i zaraz na progu pokazał się Murzyn, któremu Grabik polecił przynieść coś do jedzenia. I po kilku chwilach na stole znalazła się miska z gorącymi parówkami, jajka, chleb i flaszkę wina.

Para bijąca z gorących parówek uderzyła Józefa w nozdrza i drażniła jego powonienie.

Czy miał zasiąść do stołu i zabrać się do jedzenia? Czy ma pozwolić na to, aby ten jegomość wciągnął go w błoto?

Pomimo że Józef domyślał się, że wpadł w ręce przestępcy, stał przed wielką zagadką: nie mógł zrozumieć czemu Grabikowi zależało na tym, aby on, żółtodziub stał się przestępcą? Czy mało jest przestępców w Nowym Jorku? Dlaczego zależało mu, aby właśnie Józef dokonał pracy, za którą chciał zapłacić dwadzieścia pięć dolarów? Czy z miejsca odkrył Józefie tak wielkie „zdolności”?

A kim jest ten, który go tutaj wprowadził? Policie średnikiem? Agentem, który werbował „frajterów” dla Grabika? Była to bardzo tajemnicza sprawa...

— No, na co czekasz? Dlaczego nie zabierasz się do jedzenia? — zapytał Grabik, widząc, że Józef stoi zamyślony. — Siadaj i jedz... W Warszawie z pewnością nie jadłeś takich parówek...

Józef milczał jeszcze przez chwilę, a następnie rzekł stanowczym tonem:

— Proszę przyjąć do wiadomości, że nie chcę się wziąć na żadne sztuki i nie zrobię nic, co stoi w sprzeczności z kodeksem karnym... Nie jestem dziejem...

Grabik wybuchnął nagle tak gwałtownym śmiechem, że Józef przyglądał mu się ze zdumieniem.
(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

20
Paździer.

CZWARTEK

Jana Kantego, Irene Słowiański: Budziszawa Słowica wsch. 6.8 zach. 6.33 Księżyc: wsch. 2.30 zach. 15.0

KRONIKA HISTORYCZNA:
1733 Urodził się historyk i poeta Adam Naruszewicz, biskup.
1788 Uchwała Sejmu Wielkiego powiększenia armii do 100.000 żołnierzy.
1921 Ogłoszenie granic Górnego Śląska.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:
Gdy nie rychło liść opada Zima ostra bywa rada.

CIEKAWY WIADOMOŚCI:
Proch znany był podobno już w Indiach w IV wieku przed Chrystusem.
W Brazylii niektóre z naszych drzew owocowych, mają stałe zielone liście.

RADY PRAKTYCZNE.
Gdy komu słabną dźwiska, że zęby w nich się ruszają, należy wziąć trochę kory dębowej, ugotować w wodzie z octem i trzymać kilka razy dziennie w ustach, a z pewnością po może.

Materiał różowy nabierze piękniejszej barwy, gdy się go zaraz po wyplukaniu namoczy w kwaśnej, jeszcze cieplej serwatce.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

M. 4246. Przebywa Pani w otoczeniu nie bardzo Pani sprzyjającym. U siostry czuje się Pani nie dobrze, obco, gorzej aniżeli u obcych. Radzę Pani wyprosić się i żyć sama dla siebie. Być samodzielną. Spotka Pani w niedługim czasie człowieka który ją szczerze pokocha i zaproponuje Pani małżeństwo. Z niezależnych jednak od niego przyczyn odwiecze się jednak pomyślnie zakończenie tej sprawy i dopiero w r. 1940 wyjdzie Pani szczęśliwie za mąż. Proszę zbyt nie swoim przyjaciółom nie dowierzać, gdyż jedyną ich myślą jest Panią wykorzystać, prawdziwej przyjaciółni wokoło Pani nie wyczuwam.

nowe
ślonce
woda
CHERYS
KREM
CODZIENNY



Na małej wokandzie...

Wizyty u dentysty czyli: „Przedślubny remont”

(A. E.) — Umieram z miłości i pragnę niezwłocznie wziąć z tobą ślub — rzekł pewnego razu pan Szulim Benares do narzeczonej swej, Beli Hochberzanki.

— Z przyjemnością — odparła paniątka. — Atoli nie wcześniej, zanim wyleczę i zaplombuję wszystkie swe zęby. Chyba sam byś nie chciał posiadać żony szczerbatej.

Przekonany tym argumentem pan Szulim ustąpił i począł chodzić z narzeczoną do dentysty, pana K.

— Może trzy miesiące z nią tam chodziłem, może cztery — mówił pan Szulim na rozprawie. — Ona wchodziła do gabinetu, a ja siedziałem w poczekalni.

Oj, jak ja się tam wynudziłem! Nauczyłem się na pamięć wszystkich pism, które tam leżały. Na obrazki, które tam wiszały, już patrzeć nie mogłem. Odcisków dostalem od siebie i rzekł łagodna kare trzech dni dzienia, a ona wciąż się leczyła.

PAUL BRINGUIER

Hollywood — raj i piekło kobiet
Triumfalny powrót do Hollywood



Jedna z wcześniejszych ról Marleny Dietrich.

W Passadenie Marlena Dietrich i autor opuścili pociąg, aby udać się stąd bezpośrednio do Hollywood drogi, o której istnieniu wiedzieli tylko aktorzy filmowi.

W pierwszej chwili zdawało mi się, że na peronie znajdują się wyłącznie młode dziewczęta. Były one w powiewnych sukienkach z jasnego jedwabiu, bądź w ciemnych spódniczkach i białych bluzeczkach, bądź też w płaszczach. Lecz wszystkie z nich bez względu na to, czy były bogato czy skromnie odziane, czy były robotnicami czy córkami milionerów, uśmiechały się dumnie i szczerze, odsłaniając piękne zęby, nie nosiły kapeluszy, włosy im luźno opadały prawie że na ramiona, miały wspaniałe nogi i nosiły jedwabne pończochy.

Z chwilą gdy Marlena pojawiła się na stopniach wagonu, rzuciły się na nią jak pszczoły wracające do ula. Kilka z nich trzymało kwiaty, które podały gwiazdzie w chwili, gdy ją bra-

ły w ramiona. Większość wywijała fotografiami, kawalkami papieru, albumami z autografami, chcąc, aby Marlena złożyła na nich swój „drogocenny” podpis. Wszystkie śmiały się głośno, krzychały, piskały i na dworcu powstał nieopisany rwestes.

Marlena wreszcie zeszła na peron i natychmiast została otoczona przez dziewczęta. Chcąc się od nich uwolnić, pocałowała jedną, drugą pogłaskała ręką po policzku, trzeciej podpisała fotografię, innej znów napisała kilka słów w albumie, a w końcu zmachana, udawała że mdleje i uśmiechając się prosiła je o zmiłowanie.

Był to wypróbowany sposób. Marlena mogła się o tym już zresztą przekonać, bo ilekroć przyjeżdżała do Passadeny, czekało ją podobne gorące i entuzjastyczne przyjęcie. I rzeczywistość młode zwolenniczki rozstały się i oto w tej chwili zbliżyła się druga linia ataku, to fotografowie, ustawieni w jeden szereg, ramie przy ramieniu. gdy ujrzeli Marlenę, znieruchomieli i wycelowali w nią swoje aparaty. Marlena uśmiechnęła się.

— Proszę, miss Dietrich, z profilu, czy chce pani zdjęcie z profilu... Proszę wziąć kwiaty... o, tak dziękuję...

— Proszę, miss Dietrich, czy nie zechciałyby pani wrócić do wagonu i powtórzyć scenę przy

bycia? Proszę na chwilę wręczyć kwiaty Murzynowi... Proszę stanąć na stopniach wagonu, jedną ręką trzymać się rączki, a drugą umieść w powietrzu. Wita pani Hollywood. O, tak... Czy chce pani jeszcze jedno takie zdjęcie? Dziękuję.

Kierownik pociągu niecierpliwił się. I za każdym razem to samo. Gdy tylko jakaś gwiazda jedzie „ekspressem Santa - Fe”, pociąg w Passadenie stoi o piętnaście minut dłużej i przychodzi do Los Angeles z opóźnieniem. I nie ma żadnego sposobu, aby położyć temu kres. Nie ma nawet do kogo wnieść zażaleń, ponieważ wszyscy zgadzają się na ten stan rzeczy: na wet dyrekcja przedsiębiorstwa kolejowego, jak i gubernator stanu. Jest to reklama dla linii kolejowej, dla turystyki i dla handlu, twierdzą powszechnie.

W końcu fotograficy wyzwalają Marlenę i pociąg. Teraz przychodzi kolej na przedstawicieli wytwórni Paramount. Poważni i napuszeni zbliżają się do gwiazdy i witają ją. Tylko dziennikarzy brak na dworcu. Wiedzą bowiem, że zaraz otrzymają dobrze opracowany komunikat, w którym będzie podane wszystko, co dotyczy przybycia gwiazdy oraz jeszcze kilka pikantnych szczegółów.

Dopiero po tym oficjalnym powitaniu Marlena może przywitać się ze swoimi osobistymi przyjaciółmi, którzy czekają

Przedruk wzbroniony

cierpliwie na zakończenie tego „protokólnego” ceremoniału i którzy zaprowadzają ją do długiego czarno - białego auta.

Pożegnałem się z Marleną jeszcze w pociągu, nie chcąc brać udziału w ceremonii powitania. Jak tylko Marlena opuściła peron, zaraz on opustoszał. Pozostał tylko zblazowany Murzyn, który ze spokojem i z obojętnością zbierał w koszyk to, co pozostało na chodniku po triumfalnym powitaniu: kawalki papieru, zgubioną rekawiczkę, zmiejęte gazety, rozdeptane kwiaty. I za każdym razem gdy przyjeżdża jakaś gwiazda, bez względu na to czy jest to Marlena, Greta Garbo, Clarke Gable, czy też kto inny, powtarza się to samo.

Znudzony zawiadowca ziewnął przeciągle i oddalił się. Również i Murzyn zaraz znikł. Dworzec całkowicie apustoszał. Należy przy tym zaznaczyć, że Passadena jest mało znaczącą stacją, na której nawet nie zatrzymują się pociągi robotnicze. Tylko dla gwiazd robi się wyjątek i zatrzymuje się dla nich nawet pociąg pośpieszny.

W chwili gdy wsiadałem do samochodu, zauważyłem kobietę w czerwonym płaszczu. Trzymała w ręku walizki i stała przy przystanku autobusowym, czekając na autobus. Mimo woli, nie mogąc oprzeć się pokusie, zeszła również na dworzec przeznaczonym dla gwiazd.

Autobus prawie nigdy nie zabiera stąd podróżnych, to też przechodzi on tędy co kilka godzin. Ruchem ręki wskazałem na mój wóz, dając jej do zrozumienia, że może zająć miejsce w moim samochodzie. Odwróciła jednak głowę. Widocznie nie życzyła sobie, aby się nad nią litowano.

Wóz ruszył więc z miejsca. Jeszcze długo widziałem ją — nieruchomą, czerwoną plamę na opustoszałej szosie.

Jutro:
„Niedziela w Hollywood”

Pomnik ku czci... psa

Wierność, przywiązanie i odwaga psów jest przysłowiowa. Podczas wojny jak i podczas pokoju wierny ten przyjaciel człowieka oddaje nieocenione usługi.

Obecnie jeden z przedstawicieli psiej rasy będzie miał pomnik. W Vancouver (Kanada) pies policyjny uratował życie 27 osób, wydobywając ich z tamtejszych doków. Pies ten nazywał się „Jack” i był ulubieńcem mieszkańców. Gdy w końcu pies zdechł, został on uroczystie pochowany na budwarach, a je-

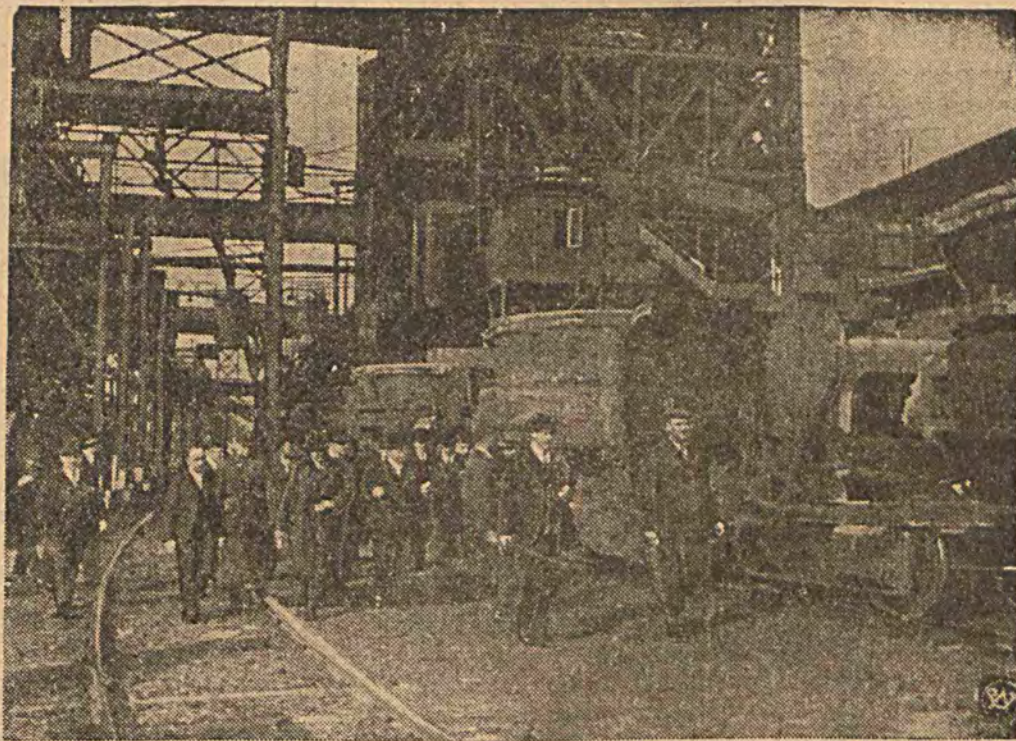
den z tych, któremu uratował życie, rzucił myśl, aby wybudować mu pomnik. Natychmiast zaczęto zbierać na ten cel pieniądze. W końcu zebrano odpowiednią kwotę i w tych dniach nastąpiło otwarcie pomnika, na której to uroczystości wzięła udział znaczna część mieszkańców Vancouveru.

Jack pozostawił dzielnego następcę. Jest nim syn Bob, który jest nie mniej odważny od ojca i który pomagał mu w niektórych jego bohaterskich wyczynach.

KASZEL UPORCZYWY ŁAGODZI I USPAKAJA SYROP ŻYWKOSTU ŚWIEŻEGO

Mgr. E. GOBIEGA SPRZEDAŻ: APTEKI I DROGERIE, SKŁAD GŁÓWNY W WA MIODOWA 14.

Flakon 3 złote.



Na terenie Śląska Zaolzańskiego bawili przedstawiciele resortów gospodarczych Rządu, a mianowicie: p. wicepremier Kwiatkowski, oraz ministrowie Roman i Ulrych. Na zdjęciu p. wicepremier podczas zwiedzania wielkich zakładów przemysłowo - hutniczych w Trzcińcu.

Samoloty niemieckie i czeskie

dokonają zdjęć dla wytyczenia granic w Sudetach

BERLIN. Na skutek porozumienia niemiecko-czechosłowackiego, 6 niemieckich samolotów wojskowych i 4 niemieckie

cywilne dokonają zdjęć fotograficznych dla skutecznego ustalenia i wytyczenia nowej granicy pomiędzy obu krajami.

Prace mają być ukończone do dnia 27 b. m. Samoloty, które będą dokonywały zdjęć oznaczone będą na skrzydłach białymi kwadratami. Rząd praski otrzyma po jednym egzemplarzu z każdego zdjęcia.

Zbrane zdjęcia służyć będą jako materiał dla wytyczenia granicy przez urzędniczą w Berlinie komisję międzynarodową.

Początkowo projektowano, iż specjalna podkomisja w Berlinie uda się na teren graniczny i tu dokona wytyczenia granicy na miejscu. Stwierdzono jednak iż przy tym systemie pracy zajęłoby to co najmniej 6 tygodni czasu, tak że zdecydowano się dla skrócenia czasu pracy na użycie fotografemtrii.

Zdjęcia dokonywane będą wyłącznie przez stronę niemiecką, gdyż lotnictwo czeskie nie rozporządza odpowiednimi aparatami technicznymi.

Ujęcie pięciu prowokatorów

Przemyt ludzi ze Szwajcarii do Hiszpanii

BERN. W Bazylei i Zurychu policja aresztowała 5 obywateli, którzy w Szwajcarii spełniali podejrzaną rolę prowokatorów.

W śledztwie zostało ustalone, iż wszyscy aresztowani prowadzili w Szwajcarii inwigilację osób politycznie niepewnych z

punktu widzenia międzynarodówki komunistycznej. Ustalono również, że aresztowani denuncjowali szereg osobistości wobec władz hiszpańskich.

Na tle tych aresztowań policja wpadła na trop szeregu afer przemytu ludzi do Hiszpanii.

Organizacja antyfaszystowska

RZYM. Agencja Stefani donosi: Wykrycie organizacji antyfaszystowskiej, kierowanych przez Żyda prof. Coloni oraz aresztowanie innych Żydów za wrogą dla rządu działalność, wśród nich b. deputowanego Philipsona, odbiło się szerokim echem w prasie włoskiej, która podkreśla, że działalność aresztowanych rozpoczęła się na długo przed wydaniem we Włoszech ustaw rasowych w stosunku do Żydów.

Coloni, który liczy lat 29 i jest profesorem szkoły normalnej w Trieście rozpoczął swą działalność antypaństwową w porozumieniu z międzynarodowym żydostwem, dwa lata temu, po swej podróży do Paryża, z okazji 300 lecia Descartesa.

Odbywał on często zagranicę na podróże w związku ze swą działalnością antyfaszystowską.

Trzecia mowa wiceprem Kwiatkowskiego

W niedzielę, 30 b. m. wygłosi w wielkiej hali Targów Poznańskich przemówienie przedwborcze wicepremier inż. Kwiatkowski. Przemówienie to będzie transmitowane przez wszystkie rozgłoszenie Radia Polskiego.

W tym samym dniu odbędzie się w Poznaniu wielki zjazd okręgu wielkopolskiego OZN.

Wybory radnych w Krakowie

Z powodu upływu kadencji obecnej rady miejskiej miasta Krakowa w styczniu 1939 r. p. wojewoda krakowski zarządził w dniu wczorajszym wybory radnych miejskich. Jako dzień zarządzenia wyborów p. wojewoda ustalił dzień 19 października r. b. — jako dzień głosowania — dzień 18 grudnia r. b.

Odezwa marsz. Czang-Kai-Szeka

HANKAU. Agencja chińska Central News donosi, że Czang-Kai-Szek wydał odezwę do wszystkich Chińczyków w całym świecie, wzywając ich do pomocy ojczyźnie wszelkimi środkami w obronie przed Japonią.

Podwyżka płac górników w Zagłębiu Dąbrowsko-Krakowskim

Wczoraj odbyła się w Katowicach pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. dep. Mariana Klotta konferencja pomiędzy przedstawicielami górniczych związków zawodowych Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego a przedstawicielami rady zjazdu przemysłowców górniczych, w sprawie podwyżki zarobków.

Na konferencji nie doszło do

Coloni ożeniony jest z Żydówką niemiecką Urszulą Hirschmann. Były deputowany Di no Philipson był dość znanym parlamentarzystą przed marszem na Rzym i jakkolwiek usunął się od tego czasu od życia politycznego, to jednak prowadził stale podziemną robotę przeciwko ustrojowi Włoch.

Philipson złączony jest węzłami pokrewieństwa z rodziną Rotschildów.

Pierwsze, trzecie i piąte miejsce zdobyła Polska w zawodach Gordon-Bennetta

BRUKSELA. Ogłoszenie ostatecznych wyników tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta wywołało w Brukseli duże zdziwienie.

Okazuje się bowiem, że wbrew poprzednim zapowiedziom, drugie miejsce przypadło Belgowi Thonnardowi, a nie

inż. Kryszkowskiemu, czwarte zaś Francuzowi Dollfusowi w miejsce por. Koblańskiego. W rezultacie Polacy zdobyli pierwsze, trzecie i piąte miejsce, a nie pierwsze, drugie, czwarte, jak to poprzednio zapowiadano.

Organizacja przyszłorocznych zawodów powierzona zostanie Polsce.

Ku czci Pułaskiego wielka uroczystość w Nowym Jorku

NOWY JORK. Wczoraj odbyła się w Nowym Jorku wielka uroczystość ku czci Pułaskiego. Miała ona przebieg imponujący.

W wielkim pochodzie, który przeszedł ulicami miasta wzięło udział 50.000 Polaków, reprezentujących różne organizacje,

stowarzyszenia i kluby polskie Nowego Jorku.

Barwny pochód ze sztafardami i orkiestrami trwał przeszło 4 godziny. Poprzedzał go oddział policji oraz bateria zmotoryzowanej artylerii polowej.

Alarmujące wieści z Palestyny

Arabowie zabarykadowali się w starej dzielnicy Jerozolimy

LONDYN. Wczorajsze doniesienia wieczorne przyniosły alarmujące relacje o ostatnim rozwoju wypadków w Palestynie. Główne zaniepokojenie wywołują ostatnie wypadki w Jerozolimie, gdzie według najświeższych informacji Arabi mieli się zabarykadować w dzielnicy staromiejskiej.

Jak się okazuje, dzielnica ta została niezwłocznie otoczona przez dwa pułki wojsk angielskich.

„Evening Standard“ donosi, że dziś należy się spodziewać ogłoszenia stanu wojennego w Palestynie.

Artykuł wstępny dziennika zawiera stwierdzenie, że rząd

brytyjski wypowiadając się za podziałem kraju napotyka na zastrzeżenia sprzeciw zarówno Arabów, jak Żydów.

W rzeczywistości gra toczy się o inną stawkę, mianowicie o całokształt polityki mandatowej, rozpoczętej znaną deklaracją Balfoura z roku 1917-go.

Rząd angielski stoi obecnie w obliczu dwóch możliwości. Może się on upierać nadal przy swej polityce mandatowej i przemocą wymusić podział Palestyny.

Oznaczać to będzie jednak nieustanną wojnę partyzancką

Widłami przebił sąsiada

Franciszek Motoczyński (Marki p/W-wa) procesował się z sąsiadem, Edwardem Michalskim. Po przegranej, Motoczyński na padł na swego przeciwnika i za dał mu widłami kilka ciosów w klatkę piersiową, raniąc Michalskiego niebezpiecznie.

Rannego przewieziono do szpitala. Motoczyńskiego osadzono w areszcie.

ZADAMY POWSZECHNYCH ŚWIADCZEŃ NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!

Manifestacje ku czci Polski zorganizowane w Budapeszcie

BUDAPESZT. Towarzystwo Węgiersko-Polskie zwróciło się do kupców stolicy z apelem, aby w dniach 19 i 20 b. m. udekorowali wystawy swych sklepów portretami wielkich przywódców Narodu Polskiego P. Prezydenta R. P. Mościckiego i Marszałka Rydza-Smigłego.

Odezwa stwierdza, że Naród Węgierski nigdy nie mógł wyrażniej, niż dzisiaj, odczuwać szczerzej i bezcennej przyjaźni tradycyjnie bratniego Narodu

Polskiego. To samo Towarzystwo oraz federacja stowarzyszeń społecznych organizują we czwartek wielkie zebrania przed pomnikiem gen. Bema celem zamianowania uczuć wdzięczności Węgrów dla Narodu Polskiego za przychylny stanowisko Polski w sprawie obszarów oderwanych od Węgier.

Podczas tej manifestacji wysunięte będzie żądanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Odnioś śmiertelne poparzenie gdy wracał na pole z żarzącym się węglem

CHOJNICE. W okolicy Czerny miał miejsce tragiczny wypadek. Kilku chłopców zamierzało na polu rozpałić ognisko. W tym celu wysłali 4-letniego synka rolnika Jana Ossowskiego do domu, aby przyniósł ogień.

Chłopiec zabrał z kuchni kilka żarzących się węgli do wiadra i wracał na pole. W drodze od węgla zapaliło się na nim ubranie.

Chłopiec odniósł tak ciężkie poparzenia, że po kilku godzinach zmarł.

Angielska pożyczka dla Czech

W Pradze rezydować będzie doradca finansowy

PRAGA. Czesko-słowacka delegacja, która jeździła do Londynu w sprawie uzyskania pożyczki angielskiej, powróciła do Pragi.

Według dotychczasowych informacji, pożyczka wyniesie 30 milionów funtów, przy czym za liczbą 10 milionów funtów odana została do dyspozycji rządu praskiego.

Czecho-Słowacja otrzyma

doradcę finansowego w osobie p. Stapforda, który był członkiem misji Lorda Runcimanna.

Pożyczka ma być zużyta w pierwszym rządzie dla zabezpieczenia przyszłości emigrantów z terenów okupowanych, dalej na odbudowę kraju oraz na utrzymanie stałości waluty, nad czym specjalnie czuwać ma doradca angielski.

Katastrofa na starcie do lotu Ameryka — Bukareszt

MIAMI. Dwumotorowy samolot, pilotowany przez lotnika rumuńskiego kpt. Aleksandra Papano, uległ wczoraj rozbiciu w chwili startu do lotu transatlantycznego przez Amerykę Południową do Bukaresztu.

Papano oraz towarzyszący mu lotnik amerykański Max Konstant wyszli z katastrofy bez szwanku. Jest to już drugi nieudany start kpt. Papany do lotu transatlantycznego.

COP cierpi na brak fachowców

Kursy przeszkalania bezrobotnych

Na terenie COP daje się odczuć silny brak wykwalifikowanych pracowników. Pragnąc zatrudnić miejscowych bezrobotnych i przygotować ich do podjęcia samodzielnych stanowisk, przystąpiono na terenie COP-u do zorganizowania szeregu kursów.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy projektuje otwarcie kursu dokształcającego dla fachowców branży metalowej, kursu spawania metali, kursu obsługi kotłowni parowych, bruckarskiego, spódzielczego, budowlanego, cieślarskiego, murarskiego i betonarskiego.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy projektuje otwarcie kursu dokształcającego dla fachowców branży metalowej, kursu spawania metali, kursu obsługi kotłowni parowych, bruckarskiego, spódzielczego, budowlanego, cieślarskiego, murarskiego i betonarskiego.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy projektuje otwarcie kursu dokształcającego dla fachowców branży metalowej, kursu spawania metali, kursu obsługi kotłowni parowych, bruckarskiego, spódzielczego, budowlanego, cieślarskiego, murarskiego i betonarskiego.

Kłopoty Belgii z żyd. uchodźcami

BRUKSELA. Gabinet belgijski zajęł się ma na swym środowym posiedzeniu sprawą uchodźców żydowskich, przybywających w Belgii bez zezwolenia.

Liczbę tych uchodźców oceniają na 5 tys. osób. Rząd zamierza osadzić ich w specjalnych obozach koncentracyjnych.

Gubernator na czele powstańców

MEXICO CITY. Obiegają tu pogłoski że w stanie Sonora wybuchło powstanie, na którego czele stoi miejscowy gubernator. Minister wojny rządu związkowego udał się samolotem do Sonora. Samolot ministra jest eskortowany przez kilka aparatów wojskowych.

Wiadomości o powstaniu w stanie Sonora nie zostały potwierdzone przez koła oficjalne, które ograniczają się do oświadczenia, że sytuacja w tym stanie jest poważna.

1914 TADEUSZ RYŚ 1918

PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Młody major austriacki, von Merizzi powrócił z Wiednia wezwaniem namiestnika Bośni i Hercegowiny, Potiorka, do Sarajewa. Bawił w Wiedniu u swej kochanki, pięknej hrabiny Czardasz. Po kilku dniach zgłosił się doń w Sarajewie nieznajomy mężczyzna, który oznajmił mu, że zamordował hrabinę Czardasz. Zdumionemu majorowi okazał szereg dokumentów, które świadczą o jego szpiegowskiej działalności i kompromitują go zupełnie; za cenę swego milczenia zażądał, by major, adiutant Potiorka, zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika.

Von Merizzi, chcąc zyskać na czasie — wyrzucił swoją zgodę. Tego samego dnia został wezwany telefonicznie do Wiednia, gdzie znaleziono trupa hrabiny. Lekarze stwierdzili, że hrabina otruła się jakimś nasennym środkiem. Von Merizzi z przerażeniem stwierdził, że kasetka, znajdująca się w plecaku, została przez kogoś wyjęta i opróżniona.

Po powrocie do Sarajewa, major Merizzi postanowił wykonać zlecenie Serba.

Major von Merizzi uprzedził rozmyślnie namiestnika, że wśród jego służby są zdrajcy, którzy pragną go otruć. Namiestnik zlecił mu przeprowadzenie śledztwa a sam obawiając się zdrady, jadł tylko jajka i owoce. W międzyczasie von Merizzi włożył niepostrzeżenie do śpiżnicy dwa jajka, do których wstrzyknął truciznę; równocześnie uprzedził Potiorka, że kucharz, Turek Husein zatrul wino.

Jajka, zatrute przez majora, a przeznaczone dla namiestnika Potiorka, zjadł lokal, który też zmarł. Mimo braku dowodów winy i zapewnień biednego kucharza, został on na podstawie zeznań Merizziego skazany na śmierć. Wyrok wykonano. Tymczasem Aniela Grywińska, zwana Zora, powróciła do Sarajewa. Jej ukochany Milan Zabrynowicz, wódz młodo-Serbów oznajmił jej, że von Merizzi nie wykonał zlecenia.

— Sądzę, że należy poczekać jeszcze ze dwa-trzy dni... — odezwała się Aniela.

Milan zgodził się. Tak, zaczekają do piątku. Krąży pogłoski na mieście, że aresztowano kucharza Potiorka. Może pozostaje to w związku z planami majora?

— No, słonko! — odezwał się czule Milan. — Teraz chodź do domu, należy ci się wypoczynek.

Twarz Anieli sposepniała.

— Nie, kochany... Nie zmuszaj mnie... Póki twoja matka nie wyrazi zgody na nasz ślub, nie chciałybym u was mieszkać...

— Głupstwa, babskie fochy... — poglaskał jej cicho. — Zrozum, matka jak matka. Sądzi, że jej syn, który jest magistrem prawa i synem bogatego Michajły Zabrynowicza, powinien posłubić co najmniej księżniczkę... Cha, cha, cha... Starej kobiecie należy wszystko wybaczyć... Nie przejmuj się tym, kochanie, jesteśmy w przededniu tak wielkich wydarzeń, że nie należy tracić czasu na głupstwa...

— Ależ, Milan, zrozum mnie również... Nie chcę opogadzać na lzy twojej matki, wolę nie narzucać się u was w domu... Zamieszkać chwilowo w hotelu. Nie zmuszaj mnie do tego, bym marnowała swój wypoczynek...

Milan zgodził się wreszcie i Aniela udała się do małego hoteliku w Sarajewie.

Dawno już nie mieli kochankowie możności rozmawiania ze sobą, to też obecnie długo wspominali minionie czasy, snując równocześnie plany na przyszłość.

Anieli przypomniało się ich pierwsze spotkanie. Przybyła do Wiednia ze swą chorą matką. Matka, Elżbieta Grywińska, ciężko zaniemogła po nieszczęśliwym, jakie wydarzyło się z jej synem, Konradem: w roku 1905, syn jej, bojowiec został aresztowany w Warszawie. Ponoć usiłował uciekać, w każdym razie ślad po nim zaginął, przepadł, jak kamień w wodę. Odłód stara matka chorowała, i mimo ciągłych wizyt u lekarzy w Warszawie i Krakowie, nikt nie zdołał określić choroby.

Aniela przybyła więc ze swą matką do Wiednia, do lekarza. Zamieszkała w hotelu, gdzie poznała młodzieńca Milana Zabrynowicza. Już od pierwszego wejścia zwrócili na siebie uwagę. Milan opowiadał jej o cierpieniach swego narodu, o tym, jak większa część ludu serbskiego znajduje się pod jarzmem austro-węgierskiej monarchii, szkoły są zamykane a bohaterowie synowie narodu marnują swe młode życie w więzieniach. W Bośni i Hercegowinie szaleje terror.

Twarz Anieli sposepniała.

— Tak, ma pan rację — odpowiedziała. — Polowa pańskiego narodu znajduje się pod butem ciemiężców. Ale nasz kraj — jak długi i szeroki ugina się cały pod jarzmem obcych mocarstw, trzy orły wpiły się w ciało mego narodu, trzy czarne orły: austriacki, carski i niemiecki pastwią się nad naszym białym orłem. Ziemia polska jęczy pod obcym jarzmem. Ileż to krwi przelali nasi bojownicy, by zdobyć niepodległość!

Tak oto opowiadała młoda Aniela Grywińska studentowi prawa uniwersytetu wiedeńskiego, Mila-

nowi Zabrynowiczowi. Słowa jej roziskrzyły w jego sercu zapał, stała się w jego oczach bohaterką. Spacerowali nieraz nad brzegami modrego Dunaju; pewnego razu odezwał się młody Milan przytłumionym, ale pełnym wiary głosem:

Jestem przekonany, panno Anieliu, że nasza serbska ziemia, która jęczy pod batem okupantów, wyzwoli się spod tego jarzma... Ale nie tylko nasza ziemia: znam dobrze stosunki polityczne w Europie; jestem przekonany, że wyzwolenie wszystkich ludów ujarzmionych nastąpi w najbliższej przyszłości.

Odtąd więc przyjaźni przedzierzgnęła się w miłość, Aniela i Milan stali się nierozłącznymi przyjaciółmi i kochankami.

Aniela poznała w otoczeniu Milana szereg rewolucjonistów serbskich i została wciągnięta w wir walki przeciw austriackiemu okupantowi. Szczególnie wzrosła rola jej, gdy otrzymała posadę wychowawczyni synka hrabiny Czardasz. Ileż ciężkich chwil przeżyła, ile niebezpieczeństw musiała pokonać! Czasami wydawało się jej, że znajduje się już na skraju przepaści, że nigdy już nie zobaczy więcej swego Milana.

A teraz siedzi obok niego w małym, sarajewskim hoteliku, całuje jego usta, czoło, jego ogorzałą twarz.

— Jakże tęskniłam za tobą! — tuliła się do niego, jak młoda gołębica.

Rozmawiali ze sobą po serbsku, albo po polsku. Milan nauczył się mówić po polsku, Aniela władała już dobrze językiem serbskim. Ale w chwilach czułości, gdy go pieściła, wtedy mówiła zawsze po polsku.

— Wiesz, Milan, polska mowa została stworzona dla kochanków... Jak powiedziałbyś w innym języku: pieścić?

Milan roześmiał się serdecznie. Tak, prawda, już to samo słowo brzmi, jak pieszczota. Niemniej przeto zachwalasz wdzięk swojej mowy.

Do późna wieczór gruchali Milan i Aniela, czy też — jak ją nazywał „Zora“, w małym pokoiku hotelowym, a po tym poszli na zebranie „Narodny Obrany“ (Obrony narodowej), konspiracyjnej organizacji w Sarajewie.

Znów upłynęły dwa dni. Aniela udała się wreszcie do von Merizziego. Nie chcąc zwrócić na siebie uwagi szpiclów, przywdziała najbardziej eleganckie stroje.

Ordynans ukłonił się uniżenie, bowiem nawła ordynans pana majora potrafił rozróżnić między elegancką damą, a zwykłą sobie kobieciną.

— Do kogo pani?

— Do pana majora...

— Ależ pan major jest teraz bardzo zajęty. Godność pani?

Rzuciła pierwsze lepsze nazwisko, jakie przyszło jej na myśl.

Ordynans poszedł. Po chwili wrócił i zaprosił Aniela do gabinetu.

Von Merizzi był zawsze uprzejmy wobec pań. Mimo, iż był teraz bardzo zajęty, mimo iż pozostawał pod wrażeniem wyroku śmierci, na niewinnego kucharza, który został przecież stracony z jego winy — jednakowoż kazał ordynansowi zaprosić damę do swego gabinetu.

W pierwszej chwili nie poznał jej: był ośniony jej urodą.

Oczarowany był pięknem jej oczu, osadzonych głęboko w oprawie czarnych brwi.

— Ach, to pani! — przypomniał sobie, że to przecież wychowawczyni dziecka jego byłej kochanki. — Proszę, niech pani siada...

Usiadła i z miejsca przystąpiła do rzeczy.

— Panie majorze, nie wypełnił pan swych zobowiązań! — powiedziała oschłym stanowczym tonem — chcę pana uprzedzić, że skończy się to dla pana fatalnie. Zresztą, wie pan sam o tym dobrze...

Von Merizzi spoglądał na nią przerażonym wzrokiem.

— Ach, więc przysłał panią ten... łajdak? — zapytał cicho.

— Uciskani nie są nigdy łajdakami! Cierpienie uszlachetnia człowieka, i sądzę, że nawet pan, jeśli panu wypadnie cierpieć, w końcu wyszlachetnieje... Natomiast władcy, zwłaszcza wielkorządcy, są często łajdakami.

Odpowiedź jej pełna godności brzmiała dumnie. Czyżby to była ta sama skromna wychowawczyni małego Franza? Rumieńce jej policzków i blask jej oczu dodawały jej jeszcze więcej wdzięku...

Von Merizzi spoglądał na nią oczarowany: jest niemniej mądra, jak ładna. Jest w równej mierze inteligentna, co czarująca... Takie kobiety potrafią czarować nawet władców...

— Przybyła więc pani z ramienia organizacji?... Czy nie obawia się pani mnie wcale?... Mogę przecież zawiadzić policję i panią aresztować...

— Panie majorze, żarty na bok, proszę o odpowiedź...

— Usiłowałem wywiązać się z narzuconego mi obowiązku, niestety, dotąd bezskutecznie... Powinno to potrwać jeszcze jakiś czas...

— Jak długo? — zapytała ostro.

— Nie mogę przewidzieć. Zapewne jeszcze kilka tygodni.

— Kilka tygodni — to za wiele. W ciągu kilku tygodni wielkorządca może stracić jeszcze kilkudziesięciu niewinnych ludzi...

— Nic na to nie poradzę... Uczynię wszystko, by wykonać poruczone mi, co prawda bardzo niemiłe, zadanie... Ale, jak pani zapewne wiadomo, nie zawsze zamiary idą w parze z możliwościami...

— Domagam się podania terminu, i to dokładnego terminu — powiedziała oschłym tonem Aniela. Sądzę, że pan major zdaje sobie dokładnie sprawę ze swej sytuacji?

— Tak, wiem wszystko — zjadliwy uśmiech ukazał się na twarzy majora. — Ale sądzę, że kobieta, która jest tak urocza jak pani, jest w równej mierze dobra.

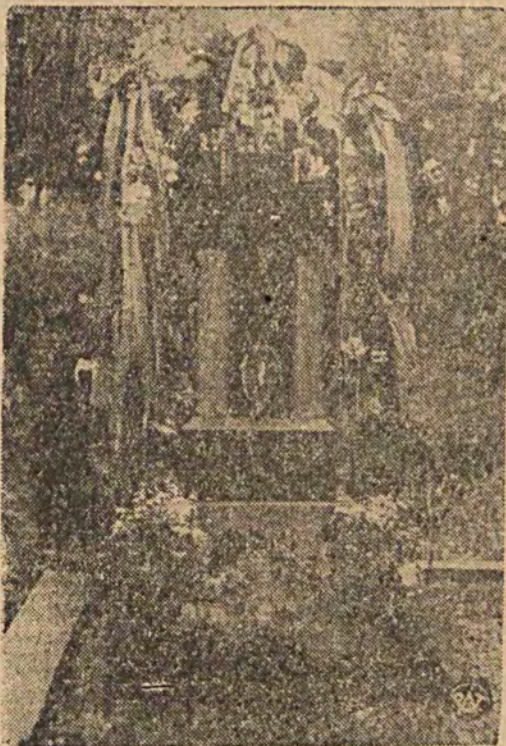
— Panie majorze, proszę żarty zostawić na bok i odpowiedzieć mi na moje pytanie: kiedy wreszcie Potiorek przestanie gnębić nasz naród i posyłać ludzi na szubienicę? Możemy poczekać jeszcze trzy dni. Dłużej nie będziemy czekać...

Nie odpowiedział wcale, lecz uśmiechając się bez przerwy, jak gdyby nie słyszał jej słów, powtarzał swoje:

— Tak... Mam wrażenie, że pani jest również dobrą kobietą... Nie, pani nie jest na pewno tak podłą, jak oni... Kobieta nigdy nie jest tak okrutna... Droga pani, chcę z panią pomówić otwarcie...

Przysunął fotel do jej krzesła.

(Dalszy ciąg jutro).



W związku ze 125-tą rocznicą śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, reproduujemy zdjęcie, przedstawiające pomnik ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku, odnowiony obecnie, dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego w Rzeszy, przy współudziale władz niemieckich... Uroczystość poświęcenia pomnika odbyła się w obecności ambasadora R. P. w Berlinie Lipskiego

Podziękowanie

Tegoroczne święto Piotrkowskiego Pułku piechoty, obchodzone w dniu 27 i 28 września, wzmocniło więzy łączące żołnierza i obywatela ziemi Piotrkowskiej jeszcze o jedno ogniwo więcej. Starania i wysiłki podjęte samorzutnie przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa dla uczczenia święta pułkowego, wywołały w sercach żołnierskich odzew głębokiej wdzięczności i radości.

Wyłoniony Komitet Obywatelski uczczenia święta pułkowego rozwinął skuteczną akcję propagandową na rzecz żołnierza, a hojne dary gotówkowe i w naturze na cele pułkowe dowiodły przywiązanie obywateli do swego pułku. Żołnierz miał okazję poznać prawdę, że w pracy swojej dla Państwa nie jest duchowo odosobnionym, a widok barw narodowych, którymi obywatele Grodu Trybunalskiego udekorowali swe domy w dniu święta pułkowego, przypomnieli mu, w imię jakiego hasła ma żyć i umierać.

Żywy współdziałal i obecność na święcie pułkowym przedstawicieli miejscowych władz i instytucji państwowych, duchowieństwa, samorządu, organizacji społecznych, przemysłu, kupiectwa, rzemiosła, i prasy tutejszej przyczynił się wielce do uświetnienia uroczystości pułkowej.

Za okazane serce i przywiązanie do żołnierza w dniu święta pułkowego składam wszystkim obywatelom ziemi Piotrkowskiej gorące podziękowanie.

Dowódca Piotrkowskiego pułku piechoty

Switalski Adam

Plk. Dypl.

Zjazd prezesów Z.P.M.P. „Orle” w Łodzi

W Łodzi odbył się zjazd prezesów kół Z. P. M. P. „Orle” z terenu woj. łódzkiego. Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu woj. p. M. Krus.

Na wstępie zjazd uczył przez powstanie i jedno minutową ciszę bohaterstwo powstańców śląskich, którzy z bronią w ręku walczyli o prawo powrotu do Macierzy.

Następnie zjazd zajął się sprawami organizacyjnymi. Omówiono i przedyskutowano wszelkie zagadnienia pracy społecznej wśród młodzieży oraz charakter tej pracy, jaka ma być dalej prowadzona w dobie obecnej.

Zjazd obeszany został przez wszystkie środowiska z terenu woj. łódzkiego tj. Pabianic, Kalisza, Zgierza, Ozorkowa, Zd. Woli, Tomaszowa, Radomska, Konstancynowa, Brzezina, Piotrkowa i Łodzi.

O godz. 13.50 obrady zostały przerwane i zebrani wysłuchali przemówienia Marszałka Smigłego - Rydza oraz transmisji z momentu wkroczenia wojsk polskich do Śląska Cieszyńskiego za Olz.

Po ponownym podjęciu obrad zebrani jednomyślnie uchwalili wysłanie pism do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Smigłego - Rydza oraz do Pana Min. Beka składając im część i uznanie oraz wyrażając im pełną wdzię-

czność za tak energiczne prze prowadzenie sprawy powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski dzięki czemu prastara ziemia Śląska wróciła po latach niewoli od Ojczyzny.

Kary za nawoływanie do bojkotu wyborów

Dowiadujemy się, że w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu wszyscy prokuratorzy apelacyjni otrzymali zarządzenie w sprawie ścigania wszelkich przejawów publicznego nawoływania do bojkotu wyborów. Zarządzenie to, nawiązując do wyroku Sądu Najwyższego, uznającego, że nawoływanie takie stanowi występki z art. 156 K. K. — poleca w każdym stwierdzonym przypadku podobnej agitacji podejmować postępowanie karne z całą surowością prawa i sprawę, jako szczególnie pilną kierować natychmiast do sądu z aktem oskarżenia.

Należy dodać, że przestępstwo z art. 156 K. K. zagrożone jest karą więzienia bądź aresztu do dwóch lat.

Odznaczenie

Za wybitną pracę na polu niesienia pomocy najbardziej potrzebującym i bezrobotnym została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi p. Starościna M. Reindłowa.

Kupię plac od 600 do 1000 mtr. kw. przy ul. Jagiellońskiej, Reymonta lub Zeromskiego. Oferty z ceną składać w Red. „Dziennika Piotrkowskiego” pod: „Plac pod budowę”

Zawiadomienie

Z dniem 24 października b. roku sklep galanterii damskiej

Jerzego Nizińskiego

zostanie przeniesiony z dotychczasowego lokalu przy ulicy Sienkiewicza nr. 15 do lokalu przy ul. Słowackiego nr. 22 (obok „Orbisu”)

Kino - Teatr

CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś! druga i ostatnia seria Dziś!
Wspaniałego arcydzieła filmowego p. t.

Indyjski Grobowiec

Katastrofa żywiołowa, walka na śmierć i życie wśród szalejących niebezpieczeństw

Wkrótce przepiękny polski film „GEHENNA”

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł. Popoł. o godz. 3. Tygrys Eznapur

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Nareszcie długo oczekiwany nowy film produkcji polskiej 1938 roku

SZCZĘŚLIWA 13-KA

Stanisław Sierański, Helena Grossówna, Orwid, Chmurkowska, Skonieczny, Grabowski, Lucy Messal, Jerzy Marr i inni.

Popoł. o godz. 3. Krzyk Ulicy
Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Chłopiec pod samochodem

W dniu 15 bm. o godz. 18.40 na ulicy Al. 3 Maja, obok kina Roma, przejeżdżający samochód ciężarowy nr. A. 48.885 prowadzony przez szofera Wojnerta Gustawa, zam. w Radomsku, ul. Szopena nr. 32, najechał na przechodzącego przez jezdnię Korzeniaka Tadeusza, lat 10, zam. w Piotrkowie przy ulicy Al. 3 Maja nr. 16, który doznał złamania kości nosowej i kości prawego uda. Korzeniaka odwieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie. Stan zdrowia jego jest ciężki.

Kradzież w pociągu

Na szkodę Rotenberga Efraima Moszka, zam. w Warszawie, ul. Żelazna nr. 65, w pociągu osobowym nr. 221, za stacją Kuluszki w kierunku Piotrkowa, nieznanymi sprawcami skradł teczkę z zawartością wexli na sumę 3.000 zł i różnymi księgami handlowymi.

Niewystarczające kredyty dla kupiectwa chrześcijańskiego

Rozprowadzane przez Bank Zw. Spółek Zarobkowych kredyty dla kupiectwa polskiego w naszym mieście zostały już wyczerpane i okazały się niedostateczne. Stowarzyszenie Kupców Polskich oddział w Piotrkowie poczyniło starania, ażeby pozyskać nowe kredyty na ten cel.

Czyja czapeczka

Na terenie m. Piotrkowa, została znaleziona czapeczka futrzana dziecienna. Prawy(a) właściciel(ka) może odebrać w komisariacie m. Piotrkowa w godzinach urzędowych tj. od 8 — 15 każdego dnia prócz niedziel i świąt.

Ofiara własnej nieostrożności

Podczas zdejmowania drabin z rusztowania, przy budynku I-go Gimnazjum w Piotrkowie, wskutek nieuwagi spadł z drabiny z pierwszego piętra Wojnowski Andrzej, syn Józefa i Antoniny lat 44, zam. w Piotrkowie, przy ul. Pl. Litewski 5, którego odwieziono w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Pilnować mieszkań

Na szkodę Janickiego Romualda we wsi Hucisko, gminy Woźniki, skradziono z mieszkania wełnę i pościel, ogólnej wartości 200 zł.

Na szkodę Locherta Edwarda we wsi Kałduny, gm. Belchatówek, skradziono z mieszkania pościel, wart. 155 zł.

Kradzież krowy

Na szkodę Milczucha Józefa w Belchatowie, skradziono z obory krowę, wartości 150 zł.

Unieważnia się

zagubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski w Tomaszowie Maz. na nazwisko Rachmil, Mordechaj Olszak zam. ul. Spalska 51.

Na fali radiowej

W całym kraju komitety radiofonizacji

Po okresie wakacyjnym Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju rozwinął ożywioną działalność organizacyjną, przejawiającą się przede wszystkim w tworzeniu nowych ogniw organizacyjnych. Oznacza to szybkie rozpowszechnienie po całym kraju odbiorników radiowych, a więc przysparzanie radiofonii polskiej abonentów i słuchaczy. Okazuje się, że w ciągu miesiąca września b. r. Zarząd Gł. Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizował 12 oddziałów w Grodnie, Ostrołęce, Przemysłu, Sandomierzu, Brwinowie, Błoni, Komorowie, Milanówku, Leśnej Podkowie i Żyrdowie.

Niezależnie od wyluczonych utworzone szereg oddziałów na terenie rozgłośni regionalnych. Na terenie Rozgłośni Poznańskiej — 4 oddziały: w Kaliszu, Wronkach, Jarocinie i Szamotułach.

Na terenie Rozgłośni Wileńskiej — 3 oddziały: w Smorgonach, Podbrzeżu i Rzeszy, niezależnie od tych oddziałów zorganizowano na tym terenie 11 pododdziałów przy zarządach gminnych.

Na terenie Rozgłośni Toruńskiej S.K.R.K. nawiązał kontakt z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży na Pomorzu. Utworzono również Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Bydgoszczy z terenem działania na miasto Bydgoszcz i powiaty, bydgoski, wyrzycki, inowrocławski oraz szubiński. Zebranie organizacyjne wymienionego komitetu odbyło się na początku października w sali Zarządu Miejskiego m. Bydgoszczy, z udziałem prezydenta miasta oraz miejscowych przedstawicieli duchowieństwa, władz szkolnych i organizacji społecznych i Rozgłośni Toruńskiej Polskiego Radia. Po wygłoszeniu referatu o celach i zamierzeniach S.K.R.K. postanowiono utworzyć w Bydgoszczy komitet organizacyjny, a w poszczególnych ośrodkach powiatowych komitety lokalne.

Na przewodniczącego komitetu prezydenta m. Bydgoszczy p. Leona Barciszewskiego, a na wiceprzewodniczącego p. starostę Suskiego.

Wozy megafonowe Polskiego Radia dotrą do najodleglejszych zakątków kraju

Już w najbliższym czasie wyruszą w okólną podróż propagandową 3 wielkie wozy megafonowe Polskiego Radia. Potężne podwozie samochodowe nosi specjalną karoserię, zawierającą instalację głośnikową oraz pomocnicze urządzenia radiowe. Wszystkie te wozy zostały wykonane całkowicie w kraju — na specjalne zamówienie Polskiego Radia i przystosowane są do naszych wa-

Dziś!

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie

ul. Niepodległości nr. 2.

Podwójny program I. Epokowy film polski p. t.

GENIUSZ SCENY

II. Wyłączność prawa eksploatacji nabyło Kino „AS” na film p. t.

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski

Popoł. o godz. 3. Paweł i Gawa
Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.



Pulchne i smaczne, bo pieczone na proszku do pieczenia Dawda nie pozostawia posmaków

Dawda

Dr. A. Wander S. A. Kraków

runków terenowych.

Na dachu samochodu umieszczone są cztery potężne głośniki, zasilane przez centralną megafonową wozu. Głośniki mogą utworzyć nieskazitelny głos dla ponad 100-tysięcznej tłumy. Głośniki wozu mogą być zdejmowane i umieszczone w pomocy posiadanych kabli w wolnych pomieszczeniach na placach publicznych. Antena megafonowa wozu czerpie prąd elektryczny z własnej małej elektrowni, uruchamianej przez osobny motor spalinowy. Centrala megafonowa wozu daje także własne audycje pośrednictwem mikrofonu w kabine samochodu, bądź zewnątrz wozu. Jednocześnie centrala ta transmitować program radiowy rozgłośni Polskiego Radia oraz nadawać własne koncerty z płyt gramofonowych. Szczegółowe i wszechstronne wyposażenie wozu tworzy też jakby małą rozgłośnię radiową, która wraz z przedkolumną załogą odwiedzać może najodleglejsze polacie naszego kraju, dokąd nie dotarł jeszcze odbiornik radiowy.

W każdej ilości drzewo opałowe i trociny do sprzedania po cenach przystępnych

Fabryka Bezceł

L. Kopydłowski

Piotrków Trybun. Krakowska 10, tel. 10-37

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Belchatowie, rewiru I, Grzegorz Jellakowski, mający kancelarię w Belchatowie, Pabianicka nr. 31 na podstawie 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1938 roku o godz. 11 w Belchatowie Krótka nr. 2 odbędzie się licytacja ruchomości należącej do M. J. Zuchowskiego, składających się z mebli oszacowanych na łączną kwotę złotych 835.

Ruchomości można oglądać w licytacji w miejscu i czasie wyznaczonym.

Komornik Grzegorz Jellakowski